Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiemi Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 24 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 2 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/3 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile za zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 122.** 16. października 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Składki dla włościan galicyjskich przez powódź zniszczonych. — Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednoczone Ameryki północnéj: Powściągnienie zabiegów *Anti-Renterów*.

Anglija: Anglicy zajmują państwo Pendszab w Indyjach.

Francyja: Ludwik Napoleon. — Nowy dziennik *Epoque* w olbrzymiéj postaci. — *Journal des Debats* o rozszérzeniu się dziennikarstwa i kolei żelaznych w Anglii.

Kraków: Przejazd Cesarza Mikołaja w podróży do Włoch.

Królestwo Polskie: Powrót Księcia Paszkiewicza do Warszawy.

Szwecyja i Norwegija: Zamknięcie Sejmu.

Grecyja: Pogłoska o zamachu na życie Króla. — Książę Montpensier w Atenach.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Z Wrocławia.

Dodatek nadzwyczajny: Nekrolog ś. p. Zacharyjasiewicza, biskupa przemyskiego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Najwyższym dekretem nadwornym z dnia 18. sierpnia 1845 do l. 5619 i 5620 nadaną została posada Adwokata krajowego w Lwowie, Józefowi Midowiczowi, obojga praw doktorowi.

Trzydziesty drugi spis darów

dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U c. k. Urzędu obwodowego kołomyjskiego złożyli:

	zr.	kr.
Teodorowicz Grzegorz, właściciel Potoczka	10	—
Abrahamowicz, właściciel Targowicy .	10	—
Strasser Józef, właścic. Jasionowa górnego	10	—
Brasson Aloizy, komisarz drogowy ze składki	4	—
Mandyczewski, dziekan peczeniżyński ob. gr. kat. ze składki w swoim powiecie	52	20
Karatnicki, dziekan ilieniecki obr. gr. kat. ze składki	28	44
Ostrożyński, pleban obr. gr. kat. z Jasionowa górnego	3	5
Szymonowicz Mikołaj, pleban śniatyński obr. orm. kat.	3	—
Pawłusiewicz Mikołaj, pleban rudnicki obr. gr. kat. ze składki	8	—
Strasser Józef, mandataryjusz z Jasionowa górnego	2	—
Schmit, mandataryjusz kameralny z Berezowa	3	40
Buraczyński, pleban ob. gr. kat. w Krzyworówni	10	—
Gmina Krzyworównia	2	51
Dominijum Uście ze składki, a to:		
Gmina Uście dała	2	40
» Wolczkowce	2	51
Łowicki Jan, pleban białoberezięcki ob. g. k.	5	51
U c. k. Urzędu obwodowego czortkowskiego:		
Szumlański Jędrzéj, właścic. Czarnokuniec	100	—
Gmina Czarnokuńce	9	12
Kotowicz, pleban chorostkowski obr. gr. kat. ze składki	10	—
Szankowski, dziekan husiatyński i pleban kopeczyniecki ze składki . . .	111	29
Soniewiecki, pleban korolowiecki ob. gr. kat. ze składki, a to:		
Gmina Korolówka dała	7	43
» Juryjampol	5	18½
U c. k. urzędu obwodowego żółkiewskiego:		
Polanowski Alexander, właścic. Moszkowa	50	—
Dominijum Mosty małe ze składki .	1	58
» Lubycza kameralna » .	6	20
» Lipowiec » .	2	8
» Uhnów » .	16	12
Judenberg Izaak, przełożony gminy żydowskiéj uhnowskiéj	1	—

Dominijum Tartaków ze składki, mianowicie:

	zr.	kr.
Rosnowska, właścicielka dóbr, dała	10	—
Lewicki, pleban ob. gr. kat.	2	—
Mniejszemi datkami	15	35
Dominijum Krowica hołodowska ze składki	9	40
» Dyniska ze składki	42	36
Magistrat lubaczowski ze składki	2	33
Pleban mostyński ob. gr. kat. ze składki	5	—
Magistrat żółkiewski ze składki, do której się przyczynili:		
Siarkiewicz Grzegorz	—	50
Schindler Ferdynand	—	50
Bacher Paweł	—	25
Ozimblowski Franciszek	—	20

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 27. września r. b. raczył katedrę chemii w c. k. technicznéj akademii w Lwowie, nadać najłaskawiéj dr. Frydery kowi Rochleder.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Najnowsze amerykańskie dzienniki zawierają doniesienie, że zabiegom i bezprawiom amerykańskich komunistów, czyli tak zwanych antirenterów tymczasowie zapobieżono. Nie mogli oni żadnych sympatyj dla siebie obudzić, co większa, zabiegi ich sprowadziły, zamiast zamierzonego, całkiem przeciwny skutek, gdyż uparci dzierżawcy zmuszeni są teraz zagrożonym właścicielom dóbr wypłacać nawet dawne, już zapomniane długi. Naczelnicy, którzy przewodniczyli podczas zabicia szeryfa, stanowiący niemal ze stu osób złożoną bandę, wyjąwszy ich przewodzcę Saundnera, są schwytani; oddział wojska, który gubernator Wright, posłał dla ochrony majątków, przeciąga po okolicy, gdzie się excesa wydarzyły, przedsiębierze uwięzienia, i zmusza dzierżawców do płacenia zaległéj kwoty. A więc ustawa otrzymała górę, teraz pokaże się, czy sąd przysięgłych wyda na przestępców bezwzględny wyrok i czy oni zostaną z taką surowością ukarani, jak zasłużyli, co dla odstraszenia od podobnych bezprawiów pożądaną jest rzeczą.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 4. października. Wiadomości, otrzymane ostatnią pocztą indyjską, nie każą już bynajmniéj powątpiewać o zajęciu przez angielskie wojsko będącego w anarchicznym stanie Pendszabu. »Owoc już dojrzał« pisze gazeta *Times*, »i należy go zerwać; los Pendszabu jest już zadekretowany; będzie on przyjęty podobnie jak Hyderabad, Oude i Gwalior pomiędzy naszych innych sprzymierzeńców obrony i zaczepki, jeżeli ich tak nazwać można.« Krok ten usprawiedliwia gazeta *Times* koniecznością. »Państwo« pisze tenże dziennik, »które się samo rządzić nie umié, musi przez swoich sąsiadów być rządzone; ludzkość to nakazuje. Bez dostatecznego rządu, wkrótce stanie się kraj publiczną chorobą, przytułkiem nieukontentowania i gwałtu, gniazdem intrygi, rozkrzewicielem wojny i rewolucyi. Dość już, iż ten kraj w tak podrzędnym stanie zostaje, że na sąsiadów swych wkłada powinność, aby ciągle mieli się na baczności; dość już, że przez to polityka przytłumienia: znaczna liczba wojska i inne pokojowi nieprzyjaźne żywioły, utrzymywane być muszą. Otóż taki jest stan całéj okolicy nad górną rzéką Indus. Krwawe rewolucyje, rozpasane, krnąbrne żołdactwo, zdemoralizowany, sam ze sobą w niezgodzie żyjący lud, utrzymują północne Indyje w ustawicznéj niespokojności i obawie. Własne utrzymanie zmusza sąsiadów do usunięcia téj choroby, owoż Wielka Brytanija jest w pewnéj mierze obowiązaną, imieniem wszystkich odwrócić powszechne to niebezpieczeństwo i powszechny pokój utrzymać.

Francyja.

Z Paryża dnia 6. października. Już teraz zdaje się być rzeczą niezawodną, że książę Ludwik Napoleon na wolność wypuszczonym zostanie, i zapewniają oraz, że ten książę jeszcze w tym miesiącu odpłynie z Hawru do Ameryki. Ajent ministeryjum spraw wewnętrznych odjechał do Ham, i przedłoży księciu do podpisania rewers, w którym zawarte są warunki, pod którémi zostaje wypuszczony na wolność. W tym dokumencie przyrzeka książę na słowo honoru, że niezwłocznie opuści Europę, i że bez pozwolenia francuzkiego rządu więcéj już do niéj nie powróci. Uczestnicy jego losu, jenerał Montholon, pułkownik Parquin tudzież inni, otrzymają wolność pod takiemiż samemi warunkami. Wiadomo, że ten książę, któremu już nie raz ofiarowano uwolnienie, wzbraniał się każdym razem, podobny rewers podpisać i zawsze odpowiadał, że woli być uwięzionym we Francyi, niż być wolnym a wygnanym z ojczyzny; atoli pięcio-letnia niewola, w skutek tejże ciągłe słabowanie na zdrowiu, a przedewszystkiém wzgląd na swoich towarzyszy, z których wielu od swoich familij są oddaleni, zdaje się że

stałość jego przemogły. Słychać, iż oświadczył się gotowym do podpisania rewersu, lecz nieprzyjął ofiarowanéj mu przez rząd francuzki pensyi.

W jednym z korespondencyjnych artykułów z Paryża czytamy: Ultra-konserwacyjny dziennik *Globe* zaczął od dnia 1go października wychodzić pod nazwą *Epoka*, w nowym olbrzymim formacie, przy którym inne angielskie dzienniki jako wistowe karty wydawać się będą. Ile z wydanych dwóch numerów sądzić można, wypełniają one zupełnie przyrzeczenie, wyrażone w numerach, które przed kilką tygodniami dla próby wydano, a którym nie ze wszystkiém dowierzano. Dziennik ten, powiedziano, będzie zawiérał dziesięć dzienników, owoż w saméj rzeczy jest on podzielony na dziesięć głównych oddziałów, z których każdy zawiéra powiększéj części ważne rozprawy, roztrząsania, czyli uwagi nad właściwemi sobie przedmiotami. Dziennik ten, jeżeli pozostanie na téj drodze, stanie się nie tylko organem partyi konserwacyjnéj, ale nawet pewnym rodzajem dziennéj encyklopedyi, zawiérającéj politykę, umiejętność, poważną i krotochwilową literaturę (w feuiletonie wychodzić będzie nowy romans pani G e o r g e S a n d), a przezto pominąwszy kierunek polityczny, przewyższy on każdy inny dziennik co do treści i rozmaitości przedmiotu. Czy ta zaleta zdoła zapewnić mu dobre powodzenie, to inna kwestyja. Francuz nie obchodzi się z dziennikiem tak jak Anglik; ten ostatni ma sobie prawie za powinność przeczytać codziennie od początku aż do końca z uwagą, zbliżoną prawie do nabożeństwa, organ swojéj partyi, owoż nie jeden Anglik, który przez jakąkolwiekbądź przeszkodę nie był wstanie dopełnić téj powinności, wymówił nie raz podobnie jak on T y t u s, że dzień utracił. Francuz postępuje sobie inaczéj. On nie bierze dziennika do ręki, aby się nauczył i oświecił względem położenia swojéj partyi, lecz po większéj części tylko dla tego, aby odpędził od siebie nudy, uprzyjemnił sobie obiad albo śniadanie, aby niepróżnował pijąc kawę, albo też na koniec aby gmatwaniną prawdziwych i bezzasadnych myśli i faktów, stanowiących zwykle osnowę dziennika, z tém większą pewnością w wieczór sen do siebie przywabił. Dziennik *Siécle* i wiele innych jemu podobnych, zdaje się, że najszczególniéj do tego ostatniego celu są przeznaczone. Do wszystkich zaś powyżéj wymienionych przeznaczeń, format dziennika pod nazwą: *Epoka*, najniedogodniejszy: Trzeba mieć albo olbrzymie ramiona, aby go trzymać w jego naturalném i do czytania stosownem położeniu, albo też ustawicznie składać i rozkładać. — Niedogodny ten format będzie nieustanną przeszkodą dla Francuzów, którzy do wygody są przezwyczajeni. Co do politycznéj jego treści nie można niczego się po nim spodziéwać, gdyż dziennik *Epoka* nié ma być nic innego, jak tylko rozszérzonym dalszym ciągiem dziennika *Globe*.

Journal des Debats z dnia 1go października zawiéra następujący artykuł o r o z s z é r z e n i u a n g i e l s k i e g o d z i e n n i k a r s t w a i k o l e i ż e l a z n y c h, które wszelką wiarę przechodzi: »Jeżeli kompanija północnéj kolei nie przyspieszy swych robót, należy się spodziewać, że administracyja pocztowa w krótce będzie zmuszoną pomnożyć pocztowe powozy z Kaletu i Bulogne, wprawdzie nie dla transportu podróżnych, ale li tylko i wyłącznie dla transportu a n g i e l s k i c h d z i e n n i k ó w. Nie jestto bynajmniéj przesadą; nie raz już wydarzyło się, że, gdy statek pocztowy z Doweru nie mógł dla burzy przejść przez morską ciaśninę, a potém nazajutrz nadeszły z dwóch dni listy i dzienniki, wtedy tylko dzienniki z jednego dnia mogły być expedyjowane, gdyż dla drugich placu zabrakło. Od niejakiego czasu powiększyły teraz w dwójnasob swój format angielskie dzienniki. I tak np. *Times* od dwóch lub trzech lat, prócz zwyczajnych ośmiu stronic, wydaje codziennie d o d a t e k, złożony z cztérech do ośmiu stronic, w ogóle dwanaście do szesnastu stronic w jak największym formacie. Podobnie i dzienniki poranne: *Morning-Chronicle*, *Morning-Herald* wydają od niejakiego czasu pismo dwakroć większe, to jest złożone z ośmiu stronic. *Standard*, dziennik wieczorny, wychodzi od roku, podobnież do dzienników porannych, dwakroć większy. — Atoli niemal od dni czternastu wzmógł się ten zakres dzienników w sposób dotychczas niesłychany. — *Morning-Herald* i *Morning-Chronicle* zaczęły, podobnie jak gazeta *Times* do swoich zwykle ośmiu stronic dołączać dodatki, również i dwa inne wieczorne dzienniki: *Globe* i *Sun* wychodzą z dodatkami. Wczoraj np była to prawdziwa lawina. *Times* miała podwójny dodatek, a więc szesnaście stronic; *Morning-Chronicle* dwanaście; *Standard* ośm, *Globe* i *Sun* sześć, a nakoniec *Morning Herald*, prócz zwiększonego już pisma, d w a d o d a t k i, jeden z ośmiu, a drugi z cztérech stronic, w ogóle format, zawiérający dwadzieścia stronic. Tylko Anglicy, mający wielkie upodobanie w statystyce, byliby w stanie wyrachować jaką liczbę wierszy, albo liter, albo też

stóp czworobocznych obejmuje ta papiérowa masa. *Morning-Herald* mówi nam tylko to, że w ostatnich siedmiu dniach wydał 672 szpalt, a zatém prawie 100 szpalt codziennie; przytém dodać należy, że parlament teraz nie odbywa posiedzeń, inaczéj bez wątpienia byłyby daleko większe dodatki. — Niepotrzebujemy nadmieniać, że nie dla tego przytaczamy te fakta, aby wielkiemu formatowi poniekąd wytoczyć proces; lecz nadmieniamy o tém jedynie dla okazania, że rozwinięcie przemysłowości i dziennikarstwa nawzajem sobie towarzyszą i nawzajem się zapładniają. — Co w téj chwili zmusza angielskie dzienniki do podwajania zwyczajnych swych dymensyj, jestto nie do uwierzenia, niesłychany, prawie straszny wzrost, jaki przybrały przedsiębierstwa w kolejach żelaznych. Nie można sobie wyobrazić, ile tam nowych linij kolejowych i nowych kompanij codziennie ogłaszają. Z 672szpalt dziennika *Morning-Herald*, o któryméśmy właśnie mówili, było 459 przeznaczonych samym uwiadomieniom, powiększéj części o kolejach żelaznych. Na ostatniem tegoroczném posiedzeniu głosował parlament na obejmujące 1793 angielskich mil nowe drogi szynowe, a więc prawie zupełnie na tyle, ile już jest w używaniu, to jest 1800 mil. Sama jedna kompanija *Great-Western* otrzymała koncesyję na ośm nowych linij, które niemal 500 mil obejmują i wymagają kapitału ośmiu milijonów funtów szter. czyli 200 milijonów franków. Wielka linija kolei *Great-Western* z Londynu do Brystolu, z pobocznemi kolejami do Exeter, Cheltenham i Oxford, miała już 220 mil rozciągłości i kosztowała 7,717,043 funtów szt. czyli około 200 milijonów franków. Przez nowe te koncessyje kompanija więcéj niż podwoiła swój kapitał i obwód swoich linij; z drugiéj strony podejmuje się sławny przedsiębierca pan Hudson sam jeden poprowadzić liniję, wynoszącą 620 mil długości. — »Milijony an»gielskiego kapitału,« mówi *Morning-Chronicle*, »wydane w taki sposób, są tylko posianém ziar»ném, z którego nowe milijony wyrosną. Ogó»łowa summa pieniężna, która na budowanie »tych dróg szynowych będzie puszczona w obieg, »wynosi 29 milijonów funtów szter. (725 mi»lijonów franków.) Głosowane na ostatniém po»siedzeniu linije wyrównywają zupełnie co do »objętości dawniejszym, a nie wyrównywają »nawet połowie włożonego w tamte kapitału »gdyż budowanie istnących teraz linij koszto»wało 70 milijonów funtów szter. (milijard, »750,000 franków). Według wszelkiego pra»wdopobobieństwa, na przyszłém posiedzeniu »przewyższą linije kapitał linij poprzedniczych »w dwójnasób, a liczba ludzi, których będzie»my potrzebować do téj roboty, już się pra»wie nawet obliczyć nie da.« — Zaiste, najbezpośredniejszym skutkiem tych olbrzymich przedsięwzięć będzie zatrudnienie milijonów ubogich ludzi, którzy na robotę czekają. Niebawem nastąpi konkurencyja dla ręcznéj roboty. Wszystkie te linije będą już oddziałami w miesiącu sierpniu przedsięwzięte; pan Hudson rozpocznie budować za jednym razem liniję, mającą 53 mil długości, i najął już całe legijony robotników. Świst lokomotywów wkrótce obije się o jeziora okoliczne. Prozaiczna ta industryja nie ma na nic względu. To przywodzi nam w pamięć poetę Wordsworth, naczelnika Lakistów, który, gdy parlament dał swoje wotum na szynową drogę przez malownicze, jezierzańskie obwody Kumberlandyi, w trzech długich listach wydał żałosne narzekania, które jeden z londyńskich dzienników publiczności ogłosił. Były one melancholijne, rzewne; i wydawały się jak ona protestacyja Bajarda przeciw ogniowéj broni. Atoli, jak klątwa tego ostatniego rycerza nie wstrzymała podbojów strzelniczego prochu, tak też żałosne narzekania ostatniego Lakisty nie zażegnają tryjumfu pary, owéj tajemniczéj i pożytecznéj siły, któréj przeznaczeniem jest sprowadzić podobną rewolucyję w kunsztach pokoju, jaką broń palna w sztuce wojennéj zdziałała.«

Kraków.

Dziś, to jest dnia 11. października o godzinie pół do piérwszéj rano, Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rossyi, Król Polski, przejechał przez nasze miasto w podróży swojéj do Włoch. Od wczorajszego wieczora w oczekiwaniu dostojnego Monarchy, całe miasto oświetlono, zacząwszy od rogatki warszawskiéj, gdzie była na ten cel wystawiona brama tryjumfalna, aż do drugiéj podobnéj przed mostem Podgórskim na Kazimiérzu zbudowanéj. Mimo ulewny prawie deszcz téj nocy, cechy miejskie i tłumy ludu krakowskiego ze wszech stron zbiegające się, zapełniały całą przestrzeń od powyższéj rogatki aż do mostu na Wiśle, dla złożenia hołdu uszanowania i wdzięczności jednemu z trzech Najjaśniejszych Protektorów téj krainy. Jego Ces. Król Mość po przeprzęgu koni na Podgórzu, puścił się zaraz w dalszą drogę ku Wiédniowi.

Królestwo Polskie.

JO. książę warszawski Paszkiewicz, powrócił do Warszawy dnia 6. października r. b

Szwecyja i Norwegija.

Z Krystyjanii dnia 30. września. Dzisiaj zamknął Król mową z tronu tego-roczne posiedzenie storthingu.

Grecyja.

Dziennik *Osservatore Triestino* ogłosił następujące korespondencyjne wiadomości z Aten pod dniem 28. września: Przeszłego poniedziałku panowały tu wielkie wzburzenie umysłów i trwoga. Tutejszy dziennik *Zwycięztwo konstytucyi* donosił w pierwszym swym artykule, że życiu króla zagrażają skrytobójcy, i wzywał wszystkich wiernych Helenów, aby się w około tronu zgromadzili. Pismo to utrzymywało, że znajdują się dowody, iż dzień 15. września przeznaczony był do wykonania zamachu na życie monarchy, tudzież na życie panów Colleti i Griwas, ale przezornością i bacznością władz udaremnionym został. Powyższy dziennik napominał następnie swych spółobywateli, by ocalili Króla, ojczyznę i wiarę, gdyż wybuch spisku na dzień 26. odłożono. Uwiadomienie to wznieciło wielką niespokojność, gdyż sądzono, że pomieniona gazeta jest półurzędową, a redaktor nazwiskiem Kleomenes, jest ulubieńcem pana Kolleti; ale rzecz się ma inaczéj. Ten ostatni będąc przedtém zmuszony z powodu kryminalnych badań w ważnéj sprawie, umknąć do Turcyi, powrócił tu niedawno, i założył powyższy dziennik. Utrzymuje on zresztą, że przez rewolucyję wrześniową zostało dawniejsze jego osądzenie unieważnioném. Wszelako wzburzenie umysłów w izbie deputowanych było bardzo wielkie. Deputowani zaprzestali toczyć dyskusyję nad budżetem i kazali ministrów zaprosić do izby. Po upływie godziny zeszli się tam wszyscy członkowie izby, równie jak i sześci ministrowie, dyplomatyczna trybuna, tudzież galeryje dla publiczności były także zapełnione. Poczém minister sądu sprawiedliwości, pan Balbi powstawszy, oświadczył, że on nie wié o żadnym spisku, jednakże przedsięwziął naprzeciw temu potrzebne środki. Po długich rozprawach uchwalono, aby ministrowie nazajutrz zeszli się do izby i dali w téj mierze dalsze wyjaśnienia. Minister sądu sprawiedliwości oświadczył i na następném posiedzeniu, że dochodzenie téj sprawy poruczono dotyczącéj władzy i że przed ukończeniem jéj w żadne objaśnienia wdawać się nie można. Palamides, Vilaeti i Zotos zażądali, aby Kleomenesa przed samę izbę zapozwano, lecz minister sprzeciwił się temu wnioskowi.

Festyn na dniu 3. (15) września odbył się spokojnie pomimo usiłowań opozycyi wywołania zaburzeń. W izbie deputowanych przerwano w tym tygodniu rozprawy nad budżetem, jednakże można się spodziéwać, że na takowy w ciągu przyszłego tygodnia zupełne głosowanie nastąpi, poczém w miesiącu listopadzie zostaną izby zamknięte.

Dnia 15. września przybył książę Montpensier z Pireju do stolicy dla pożegnania się z Królem, przy któréjto sposobności Jego Królewska Mość nadał mu wielki krzyż orderu Zbawiciela. Pomieniony książę odpłynie na parowéj fregacie *Gomer* do Malty; tymczasem w towarzystwie francuzkiego ambasadora, pana Piscatory, uda się przez Moreję w podróż po kraju.

NOWINY.

Odebraliśmy właśnie doniesienie listowne z Przemyśla od JMci księdza Ziemiańskiego, iż dnia 29. zeszłego miesiąca była w Balicach (w obw. przemyskim) u hrabstwa Drohojowskich zabawa domowa, połączona z grą fantową, na fundusz *Zakładu Ochrony małych dzieci* w Przemyślu. Zebraną przy téj sposobności summę 400 zr. m. k. przeznaczyła JW. hrabina Drohojowska, jako Protektorka wzmiankowanego Zakładu Ochrony na dom mający się w Przemyślu murować na *Ochronę* i na *Zakład dla sierot*. Pieniądze te wręczone zostały na ten cel temuż JMci księdzu Ziemiańskiemu, który czyn ten szlachetny z wynurzeniem wdzięczności, do powszechnéj podaje wiadomości.

Jako zdarzenie godne wspomnienia, wyjmujemy z *Kuryjera warszawskiego* wiadomość, że w tymże samym czasie, kiedy ś. p. z Tańskich Hofmanowa zakończyła życie we Francyi, umarła też w Królestwie Polskiém jéj ulubiona siostrzenica Helena z Tarczewskich Radwan. Byłato właśnie ta Helenka, dla któréj sławna ziomkini nasza napisała jedno z piérwszych dzieł swoich o wychowaniu dzieci, pod tytułem: *Wiązanie Helenki.*

* * *

Oficyjał tutejszéj c. k. Izby obrachunkowéj pan Józef Schrott, uzyskawszy pozwolenie c. k. nadwornéj komisyi naukowéj, wykładać zacznie od przyszłego poniedziałku, to jest od dnia 20. b. m. w jednéj z sal lwowskiego uniwersytetu: *Arytmetykę jurydyczno-polityczno-kameralistyczną.* W dzisiejszych stosunkach społeczeńskich mało jest kolei życia czy publicznego, czy prywatnego, w którychby zna-

jomość téj nauki nie była potrzebną, a nawet rzetelnie mówiąc, człowiek światły dziś już bez zdrowych (choćby tylko ogólnych) pojęć w téj mierze obejść się nie może. Do potwierdzenia tego, cośmy tu powiedzieli, dość wymienić rozdziały téj umiejętności, które pan Schrott w swoim wykładzie publicznym z kolei przechodzić będzie, jako to: *O obrachowaniach w Administracyi publicznéj zachodzących, a w szczególności, o kredytowości Państwa, o procentowaniu obligów krajowych, o kursie papierów publicznych, o spłacaniu długów publicznych w ogólności i sposobem loteryjnym, o obrachowaniu monet, o sprawie kapitalizowania w kasach oszczędności i w instytutach kredytowych, o rentach terminowych i dożywotnich, o pensyjach wdowich, o instytutach udzielających pensyje, o loteryi klasycznéj, loteryi na realności i loteryi liczbowéj.* — Wykład zachodzących przy téj nauce rachunków odbywać będzie pan Schrott według metod nowych i skróconych. Trzy razy na tydzień od godziny 4téj do 5téj po południu dawane będą te prelekcyje, i to bezpłatnie. Cały kurs kończy się w przeciągu roku szkolnego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 8. października. Nasz dzisiejszy targ był wcale lichy, gdyż wszystkiego było na nim tylko 585 wołów, a nawet i w téj liczbie stado Nro. 5 ze 100 wołów złożone, z przeszłego tu jeszcze targu było pozostało. Z cen z początku wysokich, musieli właściciele późniéj spuścić; inaczéj też nie znalazłby u nas kupca, zwłaszcza, że nam wiadomo, iż granica od Besarabii już otwarta i że już z tamtąd bydło jest w drodze. W drogie kupno nie możemy się tu wdawać, wiedząc, iż Wiédeń dostaje wiele wołów z Węgier, a nawet i cech rzeźnicki z Berna zakupił przez swoich komisantów na jarmarku węgierskim w Wacowie (Waitzen) 600 wołów po cenach niższych, jak teraz zwykle na naszym targu bywają. Nie radzimy tedy Galicyjanom wdawać się w drogie kupno wołów besarabskich, zwłaszcza, że i urzędowa taxa funta wołowiny ma być u nas na przyszły miesiąc o 1 kr. m. k. zniżona.

Przypędzili na targ: 1) Abrah. Hersch, z Podhorzec, 80 wołów; 2) Wolf Brater, z Jezupola, 60; 3) Jakób Hrdliczka, z Młyniszcza, 109; 4) Majer Allerhand, z Niemszyną, 75; 5) Marek Kriss, z Bouszowa, 100. — Małémi partyjami 161. — Ogółem 585.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. po części rozkupiono.					
Stado Nr. 2. do Mislitz .	30	365	—	—	9 1/2
Stado Nr. 3. do Pragi . .	60	350	—	—	9 1/4
Stado Nr. 4. po części rozkupiono.					
Stado Nr. 5. do Pragi .	100	350	—	—	9 1/2
Małe partyje rozkupiono.					

Z Wrocławia, dnia 8. października. (Zdanie sprawy z jarmarku na wełnę). W przeszłéj Gazecie donieśliśmy o zwolnieniu handlu wełną od lipca, tudzież i o tém, że od jarmarku czerwcowego zebrało się na naszych składach do 40,000 cetnarów wełny. — Z téj liczby sprzedano na naszym teraźniejszym jarmarku po dziś dzień do 18,000 cetnarów, przeto pozostało jeszcze na naszych składach do 22,000 cetnarów. Nie wątpimy wszakże, że tak w tym jak w przyszłym tygodniu zapas ten znacznie się zmniejszy przez nowe kupna. — Wełna średnia w cenie od 64 do 68 talarów prus. za cetnar miała największy pokup, także i gatunki na 60 do 62 tal. pr. I wełny z odeszłych owiec dużo sprzedano, atoli z większém zniżeniem ceny, niż przy wszelkich innych gatunkach. Bardzo cienka i cienka wełna szlązka jednéj strzyży, mało miały kupca. Wełna letnia żwawy miała pokup, z nieznacznem tylko zniżeniem cen. W ogólności ceny były na teraźniejszym jarmarku niższe o 5 procentu od cen na naszym ostatnim jarmarku czerwcowym. (*Preus. Handl. Zeitung.*)

Teatr polski.

Jutro: *Dożywocie,* komedyja w 3ch aktach, Alexandra hr. Fredra.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(*Dodatek nadzw.*)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 122. Gazety Lwowskiéj.

3451

NEKROLOG.

(Nadesłany.)

Ś. p. Jego Excelencyja JW. i Najprzewielebniejszy ksiądz Franciszek Ksawery z Abgaro

ZACHARYASIEWICZ,

Biskup przemyski obr. łac., Jego c. k. Mości rzeczywisty tajny Radzca, Dr. Teologii, Dyrektor wydziału zakładu teologicznego w Przemyślu, &. &.,

roku 1770 w Stanisławowie z szlacheckiéj i szlachetnéj ormiańskiéj rodziny zrodzony, od natury wysokiemi wyposażony zdolnościami, w rodzinném mieście, szkoły gymnazyjalne, a nauki filozoficzne i teologiczne w wszechnicy lwowskiéj ukończywszy, r. 1795 kapłańskie wziął święcenie, i dla niepospolitych zdolności swoich, do dusz pastérstwa przy archikatedrze lwowskiéj obr. orm. był użyty. — Przy licznych atoli z powołaniem nierozejmnych zatrudnieniach, coraz bardziéj w teologicznych naukach się kształcąc, otrzymawszy stopień doktora ś. teologii, różnych umiejętności teologicznego wydziału zastępując profesorów, w r. 1800 dziejów kościelnych objął katedrę. — W odczytach jego, gruntowność treści, bez pedantycznego napuszenia naukowości, łatwy do pojęcia wykład, połączony z tą szczérą otwartością, jakąśmy do skonu Jego w Nim uwielbiali, dla równie szanownéj nauki jak i nauczyciela, słuchaczy jednał serca. W r. 1806 na godność kanonika kapituły ormiańskiéj wyniesiony, nie złożył tego ile miłego, tyle trudnego obowiązku profesury publicznéj, i przy tych tak różniących się zajęciach, chlubną wiedziony gorliwością, często głosił słowo boże, z takim szczególniejszéj wymowy wdziękiem, że powszechnie piérwszym swego czasu był uznany kaznodzieją. — Z końcem r. 1812 otrzymawszy pozwolenie Arcypastérza swojego i zatwierdzenie tegoż ze strony stolicy apostolskiéj, z obrządku ormiańskiego na łaciński przeszedłszy, Mąż ten niezwybły, który już wtenczas wszystkich światłych i prawych rodaków uwagę na siebie zwrócił, tym czynem najdokładniéj zbił przesąd, niestety! dotychczas istniejący, że różnica obrządków religijnych stanowi ważną i istotną różnicę, między Chrześcijanami katolikami też samą naukę wiary i obyczajów wyznającymi.— Na początku r. 1813 asesorem i referentem konsystorza arcybiskupiego lwowskiego obr. łac. nominowanym został; w r. zaś 1816 dla położonych przy tymże konsystorze zasług, na godność kanonika gremijalnego wyniesiony, złożył urząd profesora dziejów kościoła, lecz pragnąc dla rozszérzenia nauk działać, przyjął chętnie nadzór szkół gymnazyjalnych w Galicyi. — Tu dlań szerokie działania rozwarło się pole: z najszczérszemi bowiem chęciami, łączył nader gruntowną znajomość literatury starożytnéj, równie jak i usposobienia młodzieży krajowéj; zdolnych nauczycieli i uczniów podniecał, zachęcał i wspiérał, i śmiało rzec można, że Jego przewodnictwo najwięcéj się przyczyniło do dźwignienia upadającéj téj gałęzi nauk, tak dalece, że wszechnicy lwowskiéj profesorowie, uznając wielkie Jego we względzie naukowym położone zasługi, w r. 1826 ofiarowali Mu zaszczytny nadzór nad tymże naukowym zakładem, a wdzięczne wysokie krajowe Stany troskliwą Jego staranność i wieloważne zasługi w chlubny spłaciły sposób, obrawszy Go członkiem wyboru Stanów królestw Galicyi i Lodomeryi, powierzając Mu referat w wydziale Stanów kraju przez przeciąg pięcioletni (1825—1830). W r. 1831 na godność prałata kapituły lwowskiéj obr. łac. wyniesiony, złożył urząd nadzorcy szkół gymnazyjalnych; nie mogąc się atoli rozdzielić z najmilszém sercu swemu zatrudnieniem, rozszérzania ile być może prawdziwéj oświaty, w r. 1832 przyjął urząd dyrektora wydziału teologicznego wszechnicy lwowskiéj; jak zaś godnie to zaszczytne sprawował urzędowanie, i chlubne świadectwa ś. p. Jego Excelencyi ks. Arcybiskupa hrabi Ankwicza i nadany Mu od Jego c. k. Mości zaszczytny tytuł radzcy gubernijalnego świetnemi są dowodami. — Gdy w r. 1833 ś. p. Jego Excelencyja ks. Arcybiskup hrabia Ankwicz przeniósł się na stolicę arcybiskupstwa praskiego, kapituła archidyjecezyi lwowskiéj obr. łac. powierzyła Mu nadrząd duchowny archidyjecezyi; jak zaszczytnie z tego wywią-

zał się zaufania, najlepiéj ta dowodzi okoliczność, że po krótkich rządach J. O. księcia Arcybiskupa Luschina, tęż samą godność naczelnego duchownego archidyjecezyi zarządcy znowu Jemu powierzono. — W r. 1835 gdy przez przeniesienie Jego Excelencyi ks. Arcybiskupa Franciszka Pisteka po ówczas biskupa tarnowskiego na Arcybiskupstwa lwowskiego stolicę, w Tarnowie biskupia stolica opróżnioną została, Najjaśniejszy Pan wynagradzając Jego tak ważne dla kraju położone zasługi, dnia 2go września 1835, mianował Go biskupem tarnowskim, a od stolicy apostolskiéj dnia 1go lutego 1836 r. w tym apostolskim urzędzie zatwierdzony, dnia 26. kwietnia t. r. przez Jego Excelencyję JW. ks. Arcybiskupa Franciszka Pisteka na biskupa konsekrowany, — upatrując w każdéj życia kolei, jak i w tém położeniu wyrok woli bożéj, któréj, by godnie odpowiedział, wszystkie całego życia obracał starania, wszystkie poświęcał przyjemności. — Niechaj tu użyję słów rzeczonych Jego własnemi usty, których chytre zatajenie się, nikczemny fałsz i podła obłuda nie pokalały; — raczéj z żalem niż radością serca opuścił miejsce swego pobytu, niedalekie stron rodzinnych, rozłączył się z drogą sercu swemu rodziną i gronem przyjaciół, w pośrodku których tak chlubnie i lubo przepędził lat tyle; bo miał to przekonanie, że miléj jest w ukryciu pełnić obowiązki swoje, niż na widowni wielkiego będąc postawiony świata, stać się dla ludzi i najmniejszego nawet do tego nie mających prawa, przedmiotem dowolnych a najczęściéj złośliwych i zbyt niesłusznych osądzeń, tak co do sprawowania urzędu, jak i rozrządzenia dochodami z tymże złączonemi; i dnia 12. maja 1836 zasiadł biskupstwa tarnowskiego stolicę. Przejęty troskliwością o dobro powierzonéj Jego pieczy dyjecezyi, zwidzał parafijalne kościoły, tak u podnóża gór karpackich, jakoteż nad brzegami Wisły położone, a prawdziwie z ojcowską troskliwością wchodząc i w najdrobniejsze szczegóły, usuwał przeszkody postęp oświaty i moralności tamujące, — przywrócił dawne prawo pierwszemu prałatowi używania insygniów biskupich, a z polecenia Jego c. k. Mości wprowadził wydział nauk filozoficznych i teologicznych w gmachu seminaryjalnym za wielowładnym wpływem Jego Królewiczowskiéj Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Ferdynanda d'Este, naczelnego Namiestnika władz cywilnych i wojskowych w królestwach Galicyi i Lodomeryi wspaniale wzniesionym. Po czteroletnim tarnowskiéj dyjecezyi zarządzie, idąc za wolą Najwyższego, przez skon wiekopomnej pamięci ks. biskupa Michała Korczyńskiego, biskupstwa przemyskiego opróżnioną zasiadł stolicę dnia 10. października 1840. Teraz, kiedy już starganemu siłą czasu ciału wypocząćby należało, duch Jego nie utraciwszy bynajmniéj męskiéj siły i młodzieńczego zapału, do ostatniéj życia chwili działał bez przestanku. Uzyskał od stolicy apostolskiéj potwierdzenie prawa, by każdy piérwszy prałat kapituły przemyskiej używał insygniów biskupich, obrał dwóch gremijalnych i trzech honorowych kanoników, uzyskał od wysokich c. k. Rządów krajowych pozwolenie rozszerzenia gmachu seminaryjalnego, a ciągle — ile tylko sprawowanie obowiązków pasterskich Mu dozwalało, w zawodzie naukowym pracując, w ostatnich latach życia swojego wzbogacił literaturę krajową ważnemi dziełami tak historycznéj, jakoteż teologicznéj treści, i tym sposobem w świecie literackim, tak zasługami jak cnotami swemi w sercach wszystkich prawych rodaków wiekopomny wystawił sobie pomnik. Sprawowaniem tylu i tak różnych urzędów i ustawicznem kształceniem naukowém nabył ś. p. Jego Excelencyja ks. biskup Franciszek Ksawery Zacharyasiewicz nadzwyczajnéj znajomości świata i ludzi, która połączona z rzadką dobrocią serca, zrodziła tak pobłażające obejście z błądzącymi z słabości, tak roztropne i nigdy z zbytnią surowością niezłączone zwrócenie podwładnych na drogę powinności. Umiał on rozróżnić rzeczywistość od pozoru, prawość istotną dążeń od udającéj ją obłudy, a będąc sam dalekim od faryzeuszowskiéj układności, mile widział otwartość postępowania, mając to przekonanie, że cnocie i nauce śmiało wystąpić, podłości tylko i niedołęztwu umysłowemu czołgać się przystoi; — nader więc łatwo było dojść, lecz niepodobieństwem dopełzać Jego względów. — Tkliwa dla familii miłość, niezłomna w przyjaźni stałość, troskliwa o przyjętych w opiekę swoją pamięć i staranność, skora ku przebaczaniu uraz wspaniałomyślność, i najmniejszego nawet pozoru dumy nieprzypuszczająca popularność i przystępność, dowcip, niezrównany umysł wesoły, ten pewny świadek czystego sumienia — o to czyny — cnoty — i zalety męża, którego śród sprawowania równie ważnego, jak trudnego pasterskiego obowiązku, zwidzania parafijalnych kościołów, przy téj sposobności głoszenia słowa bożego i udzielania śgo Sakramentu bierzmowania, w skutek nad siły podjętéj pracy, ostatnia pochwyciła choroba, i zawcześnie dla chluby kraju i dyjecezyi, zawcześnie dla szczęścia familii i przyjaciół, zawcześnie dla dobra podrzędnych w ciemnym złożyła grobie. — Zwidzając bowiem dekanat leżajski, w Sokołowie dnia 10. czerwca wieczorem jeszcze udzielając śgo Sakramentu bierzmowania do dwu tysięcy prawowiernym, gdy strudzony tém uciążliwém dopełnieniem obowiązku, skołatane pracami, zużyte wiekiem siły ciała, napiciem się zimnéj wody chciał pokrzepić, tknięty chorobą zapalenia płuc, do Przemyśla mimo mocnej słabości dnia 12go czerwca z rana przywieziony, tegoż dnia opatrzony śś. Sakramentami, z spokojném zdaniem się na wolę bożą, przyjął uwiadomienie lekarzów o niebezpieczeństwie śmiercią zagrażającém, czyniąc uzupełnienie ostatniéj swéj woli i rozporządzenia tyczące się spraw dyjecezyjalnych, jak gdyby w ostatnich życia swego chwilach okazać chciał światu, że duch silny a nawet od już już poczynających gasnąć sił ciała niezależny działać może, o godzinie 3 1/2 po południu dnia 12go czerwca 1845 r. wśród otaczającego Go duchowieństwa, złożywszy najwyższemu Bogu dzięki za odebrane łaski, zastygającemi już usty rzekłszy: „Wielkie dzięki Bogu" przeniósł się do wieczności.

Cześć Jego Cieniom.